Rok VIII. Lwów 26 Października 1886. Nr. 20.

„Bonus Pastor“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Numer pojedyńczy kosztuje 30 ct.
Redakcya przy kościele św. Mikołaja.
Administracya i *Expedycya*: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.

Prenumerata wynosi:
w *Galicyi*: rocznie . . . . 3 zł. — ct.
półrocznie . . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . . — „ 80 „
w *Cesarstwie niemieckiem* rocznie 6 marek: do *Francyi*, *Włoch*, *Rumunii* i *Turcyi* kosztuje rocznie z przesyłką 6 franków, a do *Ameryki* 1½ dolara.
Prenumeratę nadsyłać należy przekazem pocztowym wprost pod adresem Administracyi.



BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

XXI.

Homilia św. Jana Chryzostoma.

O urządzeniu żywota wedle Boga; o znaczeniu słów: *Ciasna brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota* (Mat. 7, 14) i t. d. tudzież objaśnienie Modlitwy Pańskiej: *Ojcze nasz.*

1. Czytanie każdego, od Boga natchnionego pisma, staje się dla uważnych poznaniem bogobojności; ale poszanowania godne pismo ewangelii jest szczytem wyższych nauk; nauki bowiem w niem zawarte są wyroczniami najwyższego króla. Dlatego straszna kara jest zagrożona tym, którzy słów jego dokładnie nie strzegą. Jeżeli bowiem ten, który prawa ziemskich władców przekracza, nieuniknioną ponosi karę: o ileż bardziej będzie wydany na nieznośne męki ten, który na przykazania niebieskiego Pana nie zważa. Gdy więc wielkie z nieuwagi grozi niebezpieczeństwo, to przysłuchujmy się z wielką uwagą słowom, które nam co dopiero z ewangelii odczytane zostały. A któreż to są te słowa? *Ciasna*, powiada, *brama i wązka jest droga, która wiedzie do żywota: a mało ich jest, którzy ją najdują.* (Mat. 7, 14). I znowu: *Szeroka brama i przestrona jest droga, która wiedzie na zatracenie: a wiele ich jest, którzy przez nię wchodzą* (Mat. 7, 13).

Ja, słysząc ustawicznie te słowa i patrząc na zabiegi ludzkie, skierowane ku rzeczom marnym, podziwiam prawdę słów tych. Wszyscy bowiem chodzą po przestronej drodze, wszyscy gonią za rzeczami doczesnemi, a na przyszłe nigdy uwagi nie zwracają; za rozkoszami cielesnemi ustawicznie się uganiają, a duszom swoim z głodu marnie ginąć dają; choć tysiące ran każdego dnia odbierają, jednak nie czują nawet, w jakich nieszczęściach się znajdują; w chorobach cielesnych udają się do tych, którzy takowe leczą; do domu ich wzywają, dają im zapłatę jak można największą; okazują wielką cierpliwość, poddają się najprzykrzejszemu leczeniu, aby zdrowie ciała odzyskać; a o duszę, gdy niemocą złożona, wcale nie dbają; aby pożądane jej zdrowie odzyskać, o to się nie troszczą, chociaż dobrze o tem wiedzą, że ciało jest śmiertelne i znikome, i do kwiatów wiosennych podobne; tak bowiem jak one schną, przemijają i idą na zepsucie: o duszy zaś wiedzą, że jest nieśmiertelnością obdarzona, że jest na podobieństwo Boskie stworzona, i że jej kierunek ciała żywego jest powierzony. Czem bowiem jest woźnica dla wozu, czem sternik dla okrętu, czem muzyk dla instrumentu, tem Stwórca przykazał duszy być dla tego ziemskiego naczynia. Ona bowiem trzyma lice, ona porusza sterem, ona uderza w struny; a gdy to dobrze czyni, wydobywa wdzięczne pienia cnoty: lecz gdy głosy albo spuści, albo podniesie wyżej, niż należy, wtedy samąż sztukę i harmonię psuje. O nią to większa część ludzi nie dba, i ani chwili starania jej nie poświęca, lecz cały czas swego życia trosce około ciała obracają. Jedni obierają sobie zawód żeglarski, walczą z bałwanami i burzą, niosąc ze sobą wszędzie życie i śmierć i nadzieję swego ocalenia na deskach nie wielu opierając; inni obierają sobie mozolną pracę rolnika, zaprzęgają woły robocze do pługa, orzą ziemię, sieją i zbierają: to znowu szczepią i zbierają wino, i cały czas schodzi im na takich kłopotliwych zajęciach; inni znowu trudnią się handlem, i w tym celu podejmują podróże na lądzie i na morzu, obcy kraj nad rodzinny przenoszą, ojczyznę, rodzinę, przyjaciół, żony wraz z dziećmi opuszczają i dla niewielkich zysków obcy kraj miłują. Lecz na cóż wyliczać wszystkie zawody, które ludzie dla potrzeb ciała wymyślili, którym dnie i noce obracając, gorliwie się o niego troszczą, a na duszę, że łaknie i pragnie, że sponiewierana i zeszpecona, że tysiącznemi utrapieniami znękana, nie zważają. A przecież po wielu znojach i trudach, śmiertelnego ciała od śmierci nie wybawiają, lecz dusze nieśmiertelną wraz z ciałem śmiertelnem na wieczne kary oddają.

2. Dla tego, ubolewając bardzo nad niewiadomością, która dusze ludzkie otacza, i nad grubą ciemnością, w której one są pogrążone, chciałbym znaleźć jaką wysoką strażnicę, z którejbym mógł okiem ogarnąć wszystkie narody ziemi; chciałbym także posiadać głos, któryby dosięgał wszystkich krańców ziemi i był słyszanym od wszystkich ludzi; chciałbym stanąć i zawołać, i słowami onemi Dawidowemi wykrzyknąć: *Synowie człowieczy, pókiż ciężkiego serca? przecz milujecie marność, i szukacie kłamstwa* (Ps. 4, 3)? Czemu miłujecie marność i szukacie kłamstwa, stawiając wyżej rzeczy znikome nad niebieskie? Dokąd będziecie oczy zamykać i uszy zatykać, a głosu Bożego nie

słuchać, który każdego dnia głośno się odzywa: *Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a najdziecie: kołaczcie, a będzie wam otworzono* (Mat. 7, 7)? A ponieważ niektórzy mniej doskonali, i do rzeczy ziemskich więcej przywiązani, z przyjemnością w myślach cielesnych się pogrążają, i w nienależyty sposób modły swoje zanoszą, dlatego Pan nasz wspólny dał nam wzór modlitwy, mówiąc: *A modląc się, nie mówcie wiele, jako poganie: abowiem mniemają, iż w wielomowności swojej będą wysłuchani* (Mat. 6, 7), wielomownością nazywając gadaninę, która w wielu słowach się mieści, a wszelkiego pożytku jest pozbawiona.

Piękność ciała i rzeczy ziemskie są znikome. Bogu trzeba wszystkie sprawy poruczyć. Zakazując wielomowności, wskazuje więc Pan nieznacznie, że nie należy w modlitwie prosić o rzeczy zmienne i znikome, jak o piękność ciała, którą czas psuje, którą choroba podkopuje, a śmierć niszczy; taką to bowiem jest piękność ciała. Jest to kwiat krótkotrwały, rozkwitający się na czas krótki w wiośnie życia, a który niezadługo czas poniszczy. A jeżeliby kto chciał także jego istotę zbadać, toby jeszcze bardziej niem pogardzał. Z niczego bowiem innego się nie składa, jak z flegmy, krwi, wilgoci i soków z przeżutych potraw. To bowiem utrzymuje oczy, lica, nos, brwi, wargi i całe ciało; a jeżeliby kiedy to utrzymywanie ustało, to razem z niem zniknie także zupełnie piękność oblicza. Przeto troszczyć się nam trzeba nie o mnogość pieniędzy, które na podobieństwo wód rzecznych to przypływają, to odpływają, i wnet tego, wnet owego mijają, które od tych, którzy je posiadają, uciekają, a u tych, którzy je lubią, pozostawać nie chcą; które tysiące wrogów mają, jak: mole, złodzieje, sykofanty, pożary, rozbicia okrętów, napady nieprzyjacielskie, zaburzenia ludowe, szkody domowników, zguby dokumentów, różne pomnożenia, zmniejszenia i wszystkie inne straty, które tych, co pieniądze lubią, dla chciwości spotykać zwykły. Także troszczyć się nam trzeba nie o władzę, przywiązaną do godności, albowiem i z nią także wiele przykrości jest połączonych, jak trawiące troski, częsta bezsenność, podstępy zazdrosnych, zasadzki nieprzyjaciół, wymowa mowców, która gładkiemi słowy prawdę przekręca, i sędziom wielkie niebezpieczeństwo gotuje. Są bowiem, są, mówię, niektórzy tacy wielomowni, którzy o te i tym podobne rzeczy Boga, Pana wszechświata proszą, a o prawdziwe dobra nie dbają. A przecież lekarza nie chorzy o użyciu lekarstw pouczają, ale tylko te, które on im podaje, przyjmują, chociażby sposób leczenia był przykry: sternika też nie majtkowie nauczają, czy tak lub owak ma ster trzymać i statkiem kierować, lecz siędząc na ławach, spuszczają się na jego umiejętność, nie tylko, gdy z wiatrem pomyślnym płyną, ale nawet i wtedy, gdy w groźnem znajdują się niebezpieczeństwie: na Boga tylko, który dokładnie wie, co dla nas jest dobrem, ludzie przewrotnego umysłu spuścić się nie chcą, prosząc o rzeczy zgubne, jakby o pożyteczne, czyniąc jak ów chory, który prosi lekarza, aby mu dał nie to, co chorobę leczy, ale to co przyczynę tej choroby podtrzymuje. Ale lekarz nie będzie zważał na prośby słabego, lecz chociażby widział, że płacze i narzeka, idzie raczej za przepisami swej sztuki, aniżeli żeby się miał dać zmiękczyć łzami jego; a jego odmowę nie srogością, lecz dobrocią nazywamy. Gdyby bowiem wysłuchał chorego, i zezwolił na to, co mu przyjemność sprawia, postąpiłby względem niego jak nieprzyjaciel; jeżeli zaś się mu sprzeciwia i jego pożądliwości opiera, kieruje się litością i dobrocią: tak także i lekarz dusz naszych nie chce dać proszącym tego, co im na złe wyjdzie. I ojcowie także, kochający swe dzieci, nie dają młodziutkim chłopaczkom, choć się napierają, miecza lub żarzących węgli do rąk; wiedzą bowiem o tem dobrze, że taki dar byłby dla nich szkodliwym; niektórzy zaś, którzy w ostateczne szaleństwo popadli, nie tylko o piękność, o bogactwo, o władzę i o inne tym podobne rzeczy Boga wszechświata proszą, ale zanoszą także modły przeciw nieprzyjaciołom swoim, a tego, którego proszą, aby dla nich był łaskawym i dobrym, od tego wymagają, aby dla ich nieprzyjaciół był srogim i nieludzkim. Aby więc temu zapobiedz, przykazał Pan, aby nie być wielomownym; uczy, co trzeba wyrażać w modlitwie, i w niewielu słowach uczy nas całej cnoty; słowa bowiem owe nie tylko są wzorem modlitwy, ale nauką doskonałego żywota.

A któreż to są te słowa i jakie ich znaczenie? Rozbierzmy to z wielką dokładnością, i jako praw Boskich bezpiecznie przestrzegajmy. *Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech* (Mat. 6, 9). O, jaki nadmiar dobroci! jaki szczyt zacności! który język potrafi wyrazić wdzięczność dla tego, który nam źródło tak wielkich dóbr otwiera. Uważ, mój miły, niskość twojej i mojej natury; zbadaj twoje pokrewieństwo, ziemię, proch, błoto, glinę, popiół; z ziemiśmy bowiem zostali ulepieni i w ziemię po śmierci się obracamy. Poznawszy więc to, zdumiewaj się nad niezbadanem bogactwem dobroci Boga ku nam, ty, któryś otrzymał rozkaz Ojcem go nazywać, ty ziemski jego niebieskiego, ty śmiertelny Jego nieśmiertelnego, znikomy nieprzemijającego, czasowy wiecznego, ty, któryś nie dawno był gliną, tego, który był przed wiekami. Lecz nie bez przyczyny zostałeś nauczony to imię wymawiać, ale abyś, gdy usta twoje imie Ojca wymawiać będą, przejęty czcią dobroć jego naśladował, jak to na innem miejscu powiada: *Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech: który czyni, że słońce jego wschodzi na dobre i złe, i spuszcza deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe* (Mat. 5, 45). Nie może bowiem Ojcem nazywać Boga dobrotliwego ten, którego umysł srogi i okrutny; nie zachowuje bowiem na sobie znamion dobroci Ojca niebieskiego, ale się przemienił w postać zwierzęcą i utracił boską swą szlachetność według owych słów Dawida: *Człowiek, gdy we czci był, nie rozumiał: przyrównan jest bydlętom nierozumnym, i stał się im podobny* (Ps. 48, 21). Gdy bowiem kto gzi się jak wół, kopie jak osioł, pamięta urazy, jak wielbłąd, obżera się jak niedźwiedź, rabuje jak wilk, kąsa jak niedźwiadek, gdy jest chytry jak lis... to jak może taki podnieść głos, synowi tylko przystojny, i Boga swym Ojcem nazywać? Jakżeby więc takiego zwać należało? czy zwierzęciem? Ale zwierzęta jednemu tylko z tych błędów podlegają: ten zaś wszystkie błędy w sobie jednocząc, w dzikości ich nawet przechodzi. Lecz, co mówię zwierzęciem?! Od każdego zwierzęcia gorszym jest taki człowiek. One bowiem, chociaż z natury są dzikie, to jednak, gdy wpływu sztuki ludzkiej na sobie doznają, często się ułaskawiają: ten zaś, który jest człowiekiem, i naturalną dzikość tamtych na łaskawość nienaturalną zmienia, jakże się z tego usprawiedliwi, gdy swą przyrodzoną łagodność na nienaturalną srogość przemienia; gdy to, co z natury dzikiem łaskawem, siebie zaś z natury łaskawego dzikim czyni? gdy lwa poskramia i uległym czyni, a gniew swój straszniejszym od gniewu lwa czyni? A jednak tam są dwie przeszkody, jedna że zwierz nie ma rozumu; druga, że jest dzikszym od wszystkiego; a przecież za pomocą mądrości, od Boga mu danej, poskramia przyrodzoną dzikość. I tak ten, który w zwierzętach naturę zwycięża, w sobie szlachetność natury i wolności zatraca; z lwa robi człowieka, a nie widzi, że sam z człowieka staje się lwem; jemu to, co przechodzi jego naturę, udziela, a w sobie nawet tego, co jest mu przyrodzonem, nie zachowuje*). *Jak-*

*) Rzymianie dla swoich krwawych igrzysk sprowadzali z wielkim kosztem dzikie zwierzęta z najodleglejszych krajów, jak lwy, ty-

żeż więc człowiek taki będzie mógł nazwać Boga swoim Ojcem? Ale kto względem swego bliźniego łagodnym jest, i dobrym, kto się na tych, którzy przeciwko niemu zawinili, nie mści, ale złe dobrem odpłaca, taki nie staje się winnym, gdy nazywa Boga swoim Ojcem. Ale uważ na dokładność wyrażenia, jak nam się nawzajem miłować nakazuje i jak wszystkich węzłem miłości jednoczy. Nie kazał bowiem mówić: Ojcze mój, któryś jest w niebiesiech, ale: *Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech*, abyśmy poznawszy, że mamy wspólnego Ojca, braterską życzliwość jeden drugiemu okazywali. Następnie ucząc nas, abyśmy porzuciwszy ziemię i sprawy ziemskie, za rzeczami doczesnemi nie gonili, ale na skrzydłach wiary wzniosłszy się w powietrze, przez eter się przebili i tego, którego Ojcem nazywamy, szukali. Przykazał nam mówić: *Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech*; nie dla tego, jakoby Bóg był tylko w niebie, ale aby nas, którzy tu na padole ziemskim się obracamy, skłonić, byśmy wzrok nasz ku niebu zwracali, i aby olśniewając nas pięknością dóbr niebieskich, całe nasze pragnienie tam skierował.

Następnie drugie dołącza słowo, mówiąc: *Święć się imię twoje.* Niechaj nikt bezrozumnie nie przypuszcza, że w słowach *Święć się imię twoje*, Bogu pomnożenie świętości jego się ofiaruje; jest on bowiem święty, cały święty, między świętymi najświętszy. To pienie bowiem Serafinowie mu wznoszą, nie ustającemi głosami wołając: *Święty, święty, święty, Pan Bóg Zastępów, pełna jest wszystka ziemia chwały jego* (Jez. 6, 3). Lecz tak, jak ci, którzy na cześć królów okrzyki wznoszą, królami i panami ich zowiąc, nie to im ofiarują, czegoby nie mieli, ale to, co posiadają, sławią: tak też i my Bogu nie tę świętość, którejby nie miał, ofiarujemy, gdy mówimy, *Święć się imię twoje*, lecz tę, którą ma, chwalimy. Uczymy się więc z tych słów, abyśmy drogą cnoty chodzili, aby ludzie widząc to, niebieskiego Ojca naszego chwalili, co także na innem miejscu powiada: *Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi: aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili ojca waszego, który jest w niebiesiech* (Mat. 5, 16).

Potem nauczył nas mówić: *Przyjdź Królestwo twoje.* Będąc bowiem pod panowaniem namiętności cielesnych i będąc narażeni na tysiączne pociski pokus, potrzebujemy królestwa niebieskiego, aby grzech w naszem śmiertelnem ciele nie panował, byśmy mu nie ulegali w pożądliwościach jego (Rzym. 6, 12), byśmy nie użyczali członków naszych grzechowi na narzędzia niegodziwości jego, ale abyśmy ofiarowali broń sprawiedliwości Bogu i walczyli za wiecznego Króla. A prócz tego uczymy się, abyśmy się do życia tu na ziemi zbytecznie nie przywiązywali, ale rzeczami doczesnemi gardzili, a przyszłych dóbr jako nie przemijających pragnęli, królestwa onego niebieskiego i wiecznego szukali, do rzeczy tutaj przyjemnych się nie przywiązywali, jak do piękności ciał, bogatego mienia, drogich kamieni, wspaniałych gmachów, do wysokich urzędów i naczelnych dowództw, do purpury i korony, do przysmaków i wystawnych stołów, ani do żadnej innej rzeczy, które nasze zmysły ujarzmiają, ale abyśmy porzuciwszy to wszystko, do Królestwa niebieskiego ustawicznie dążyli. Nauczywszy nas także i tej cnoty, przykazał nam mówić: *Bądź wola twoja, jako w niebie tak i na ziemi.* Wszczepiwszy bowiem w nas miłość do rzeczy przyszłych, i pragnienie królestwa niebieskiego, i obudziwszy w nas ową tęsknotę, każe nam mówić: *Bądź wola twoja, jako w niebie tak i na ziemi.* Daj nam, powiada, Panie, abyśmy żywot niebieski naśladowali, abyśmy to co ty chcesz, i my także chcieli. Wesprzyj więc słabość woli naszej, która pragnie wprawdzie twoje przykazania pełnić, ale która pod niemocą ciała upada; podaj rękę tym, którzy chcą biegnąć, lecz zmuszeni są utykać. Dusza jest skrzydłami opatrzona, ale ciało ją przygniata; ona jest ochotna do rzeczy niebieskich, ale ciało jest ociężałe, i do rzeczy ziemskich skłonne; gdy pomoc twa wspierać nas będzie, wtedy nawet to, co bardzo niemożliwe, stanie się możliwem. *Bądź* więc *wola twoja, jako w niebie tak i na ziemi.*

5. A ponieważ wspomniał *ziemię*, a tym, którzy z niej powstali i ziemskiem ciałem są przyobleczeni, także stosownego pożywienia potrzeba, dodał koniecznie: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.* Kazał nam prosić o chleb powszedni, nie o zbytek, ale o pożywienie, które to, co z ciała ubywa, uzupełnia i śmierci, pochodzącej z głodu zapobiega: nie o stół zbytkowy, ani o różne przysmaczki, o sztuki pasztetników, o wymysły piekarzy, o wino zaprawne wonnościami i o inne tym podobne rzeczy, które wprawdzie podniebienie łechcą, lecz żołądek obciążają, umysł zaciemniają i sprawiają to, że ciało przeciwko duszy powstaje, i że źrebiec woźnicy powodować się nie daje,— troszczyć się nam trzeba. Te słowa uczą nas, abyśmy nie o to prosili, ale o chleb powszedni; to znaczy taki, który w istotę ciała przechodzi i takowe wzmocnić może. I o ten także chleb kazano nam prosić, nie na długi szereg lat, lecz tylko o tyle, aby nam na jeden dzień wystarczył. *Nie troszczcie się*, powiada *o jutrze* (Mat. 6, 34). Czemuż bo ktoś ma się o dzień jutrzejszy troszczyć, jeżeli dnia jutrzejszego nie koniecznie będzie oglądał; który podejmuje trud, a owoców zbierać nie będzie? Ufaj Bogu, *który daje pokarm wszelkiemu ciału* (Ps. 135, 25). Kto ci dał ciało, kto natchnął cię duszą, uczynił cię stworzeniem rozumnem, wszystkie dobra ci przed twoim stworzeniem zgotował, jakże ten po stworzeniu twoim o ciebie dbać nie będzie, *który czyni, że słońce jego wschodzi na dobre i złe, i spuszcza deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe* (Mat. 5, 45). Jeżeli więc masz ufność w Bogu, to proś tylko o pożywienie na jeden dzień, a troskę o dzień jutrzejszy zostaw jemu, jak to także błogosławiony Dawid powiedział: *Wrzuć na Pana staranie twoje, a on cię wychowa* (Ps. 54, 23). Gdy więc nas temi słowami nauczył największej wstrzemięźliwości, wiedząc, że nie podobna, abyśmy będąc ludźmi i śmiertelnem przyobleczeni ciałem, nie upadali, nauczył nas mówić: *I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.* Trzy cnoty naraz temi słowami zaleca; uczy *pokory* tych, którzy na samym szczycie cnoty stanęli i nakazuje, aby się na swe dobre uczynki nie spuszczać, lecz lękać się i drżeć, i dawniejsze grzechy sobie przypominać, co także św. Paweł czynił, który po tylu dobrych czynach powiedział: *Chrystus Jezus przyszedł na ten świat grzeszne zbawić, z których jam jest pierwszym.* (1 Tym. 1, 15). Nie powiedział: Byłem, ale: *Jam jest*, okazując, że ustawicznie sobie grzechy swe przypominał. Tym więc, którzy na szczycie cnoty stanęli, przez te słowa z pokory bezpieczeństwo zgotował: tym zaś, którzy po łasce chrztu świętego upadli, nie dozwala wątpić o swem zbawieniu, ale uczy ich, aby lekarza dusz prosili o lekarstwo na odpuszczenie. Prócz tego zawierają słowa te naukę miłości bliźniego. Chce bowiem, byśmy byli łagodnymi względem winnych, abyśmy krzywd nam wyrządzonych nie pamiętali, przez przebaczenie im, przebaczenie dla siebie jednali, i abyśmy sami stali się miarą dobroci boskiej. Prosimy bowiem, abyśmy tyle odebrali, ile bliźniemu naszemu dajemy, i prosimy, abyśmy takie przeba-

grysy, niedźwiedzie itp. To zajmowanie się dzikiemi zwierzętami wyrobiło sztukę ułaskawiania ich. Toż można było widzieć, jak zaprzęgano je do powozów, chowano je w bardzo wielu miastach i ułaskawiano je. Tu więc Chryzostom św. odwołuje się do tej sztuki, wówczas dość powszechnej i stara się słuchaczów skłonić, aby wrodzoną szlachetność w sobie pielęgnowali. *Przyp. Red.*

czenie otrzymali, jakie winowajcom naszym dajemy. Prócz tego otrzymaliśmy nakaz mówić: *I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw odezłego.* Wiele nas bowiem przykrych rzeczy spotyka za sprawą szatana, wiele też i od ludzi, gdy nas albo jawnie prześladują, albo potajemnie zasadzki nam czynią. Czasem ciało powstając przeciw duszy, wielką wyrządza szkodę; a czasem znowu popadłszy w różne choroby, sprawia nam boleści i cierpienia. Gdy więc wiele różnych przykrości zewsząd nas spotyka, nauczył nas Bóg, Pan całego świata, prosić o uwolnienie od nich. Gdy On nas bowiem broni, cała burza ustaje, bałwany się uciszają, szatan odchodzi zawstydzony, jak niegdyś opuszczając ludzi na jego rozkaz wszedł w wieprze, nie mając odwagi dwa razy tego uczynić. A jakże ten, który nie ma mocy nad wieprzami, będzie mógł ludzi pokonać, jeżeli ci będą czuwali i siebie poskramiali, i stojąc pod opieką Boga, jego za swego Króla uznawali. Dla tego to na końcu modlitwy Królestwo Boże, jego moc i chwałę wspomniał, mówiąc: *Bo twoje jest królestwo, moc i chwała na wieki. Amen.* Oto bowiem, mówi, proszę ciebie, ponieważ wiem, żeś ty Królem wszystkiego, że masz moc na wieki, że wszystko możesz, co zechcesz i że posiadasz chwałę, której nic nie odejmie. Za to wszystko składajmy mu dzięki, który nas tak wielkiemi dobrami zaszczycił, ponieważ jego jest wszelka chwała, cześć i moc wraz z Ojcem, Synem i Duchem świętym teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Tłumaczył J. Krystyniacki, prof. gimn.

Następny szkic poda temat nauki na uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny.

Decyzye i dekreta śś. Kongregacyj.

1) *Sw. Kongr. Sob.* z 8 maja 1886. Nicosien. **W sprawie facultatis binandi.**

Pewien Biskup doniósł św. Kongr., że w jego dyecezyi w miasteczku *Leonfortum*, zamieszkałym przez 18.000 wiernych, jest 3 parafie, 7 kościołów filialnych i konwent OO. Kapucynów, w którym przebywa obecnie 3 kapłanów-zakonników, kapłanów zaś świeckich jest ogółem 14. Po odciągnięciu Kapucynów — pisał — celebrujących we własnym kościele, gdyby każdemu kościołowi filialnemu przydzielono jednego z księży, pozostałoby ich tylko 7, z których nadto jeden nie może być wiązanym ani do godziny ani do kościoła. Z tego powodu ani *Ecclesia-Matrix*, ani 2 inne parafie nie mają dostatecznej liczby Mszy św. I tak *matrix*, mająca 10.000 parafian, potrzebuje 4 Mszy św., a ma tylko 3, *druga* parafia potrzebuje 3 Mszy św., a ma tylko 2, wreszcie *trzecia* potrzebuje 2 Mszy św., a ma tylko proboszcza. Z tych racyj trzej wymienieni proboszczowie proszą o *facultatem binandi.* Na tę prośbę odpowiedziano już: *Non expedire.* Mimo to 22 stycz. b. r. Biskup ponownie zwrócił się do ś. Kongr. Soboru, oświadczając, że znowu proboszczowie donieśli mu, iż bardzo wielu wiernych nie czyni zadość obowiązkowi wysłuchania Mszy św. w dni święte, a to z przyczyn dawniej i ponownie w nowej prośbie przywiedzionych. W skutek tego kwestya ta była przedmiotem rozpraw w św. Kongr. Soboru.

Przeciw *udzieleniu władzy binowania.* Jak wiadomo, Stolica ś. udziela tej władzy tylko gdy zachodzą: *gravissimae causae* (Lucidi pars. 1, v. 1 pag. 438), ubi nempe species aliqua necessitatis haberi contingat: *„id vero intercedit* (ait *Lucidi* cit. loc.) *cum unus parochus duabus paroeciis praeest, vel duos populos valde seiunctos regit, vel parochiani eadem hora ad missam audiendam una simul convenire nequeunt, et alioquin alius sacerdos inveniri nequit.*" Ta necessitas zachodzi częstokroć w górach, dla odległości miejsca, jak zauważa *Benedykt XIV* in const. *„Declarasti*" nr. 5) i tam, gdzie tylko jeden jest kapłan. Już zaś w miasteczku, o którem jest mowa, nie można powołać się na odległość miejsca, ani na drugą racyą, bo tam aż 17 kapłanów odprawia Msze św.

Za udzieleniem władzy. *Glossa* (in cap. Consuluisti 3 decr. l. 14), w miejscu, ubi textus notat unam missam a sacerdote celebrari debere, nisi aliter *„causa necessitatis suadeat"* dodaje do słowa *necessitatis* także *utilitatem.* A jedna lub druga wystarcza, aby kapłan jednego dnia po dwakroć Mszę ś. odprawiał. Zdanie to potwierdzać się zdaje i i *Benedykt XIV* w zacytowanej konstytucyi, twierdząc z kard. Zabarella: *quod in hoc attenditur causa utilitatis respectu audientis, non celebrantis.* A w naszym temacie zdaje się zachodzić i *necessitas* i *utilitas*, a przyczyna binowania leży w tem, aby lud, albo jego większa część nie była pozbawioną ofiary Mszy św. w dni śś., zwłaszcza że trudno, aby wszyscy zeszli się w tej samej godzinie do kościoła, jak zauważa Pasqualigus (De sacr. M. q. 844, nr. 11), tem więcej, że parafianie są liczni. Dla tej zaś trudności, ś. Kongr. Sob. już nieraz udzielała władzy binowania (jak *Monasterien* z 11 czerwca 1845 i innych). Że zaś w temacie naszym jest i więcej księży, i nie ma potrzeby, aby się parafianie w jednej godzinie schodzili do kościoła, przeto oddano sprawę decyzyi św. Kongr. Ta zaś pod dniem 8 maja 1886 mimo przywiedzionych tu racyj *pro,* wydała **rezolucyą**: *Negative.*

2) **Sw. Penitencyarya a klauzula Dataryi, zamieszczana zazwyczaj w dyspensach małżeńskich.** Jak z pisma *„Nuntius Romanus"* (rocz. 1886 str. 102) się dowiadujemy, św. Penitencyarya objaśniła bliżej pod d. 27 kwiet. 1886 jednę z klauzul, którą Datarya apostolska zamieszczać zwykła przy dyspensach małżeńskich. Klauzula ta brzmi, jak następuje: *„Discretioni tuae committimus et mandamus, ut de praemissis te diligenter informes, et si vera sint exposita, exponentes ab incestus reatu, sententiis et censuris et poenis ecclesiasticis et temporalibus in utroque foro, imposita eis propter incestum hujusmodi poenitentia salutari, Auctoritate Nostra hac vice tantum per te, sive per alium, absolvas. Demum si tibi expediens videbitur, quod dispensatio hujusmodi sit eis concedenda, cum eisdem exponentibus, remoto quatenus adsit, scandalo, praesertim per separationem tempore tibi beneviso, si fieri poterit, Auctoritate Nostra ex gratia speciali dispenses, prolem susceptam, si quae sit, et suscipiendam exinde legitimam decernendo.*"

Z danego obecnie objaśnienia tejże klauzuli wynika:

1) *Executor dyspensy* może proboszcza, albo innego kapłana delegować do: *verificatio causarum,* do: *absolutio ab incestus reatu, sententiis et censuris et poenis ecclesiasticis et temporalibus in utroque foro,* także do nałożenia właściwej *poenitentia salutaris propter incestum*, i do usunięcia danego zgorszenia. Na ten cel nie potrzebuje delegat wystawiać tyle dekretów, ale pełnomocnictw tu wymienionych, lecz wystarczy jeden dekret dla *verificatio causarum*, i jeden dla reszty pełnomocnictw. Natomiast dyspensę od przeszkody małżeńskiej i legitymacyę dzieci powinien *executor* sam przeprowadzić.

2) Jeżeli Biskup, jeszcze zanim wniósł prośbę do Stolicy św., powziął już dokładną i na zaprzysiężonych świadkach opartą informacyę co do racyj, za udzieleniem dyspensy przemawiających, to uczynił już z góry zadość postawionemu w dekrecie apostolskim żądaniu zasięgnięcia dokładnej informacyi.

3) Wyrażenie: *in utroque foro absolvas* nie oznacza dwukrotnej absolucyi, t. j. jednej *in foro externo*, a drugiej *in foro interno*, lecz absolucya, udzielić się mająca *in foro externo*, ma zarazem znaczenie i dla *forum internum.*

4) *Separatio sponsorum*, jeżeli tylko jest możebną, ma być przeprowadzoną. Nie jest atoli zakazanem i nie narusza ważności dyspensy, jeżeli zgorszenie w jaki inny sposób, który Biskup po dojrzałej rozwadze za wystarczający uzna, usunięte będzie.

3) **Sw. Kongr. Obrz.** z d. 5 kwietnia 1879. *W sprawie obrazów, przedstawiających 2 Serca razem złączone: P. Jezusa i N. Maryi Panny.* Obrazy te, w myśl ś. Kongr. Obrz., są dozwolone tylko do użytku prywatnego. Oto dekret:

Sacerdos... N... a Sacra Rituum Congregatione sequentis dubii solutionem humillime exquisivit, nimirum:

Utrum approbanda tolerandave sit effigies, satis late vulgata, duorum cordium, ejusdem magnitudinis, ejusdem decoris, et in eodem quasi gradu consistentium, quorum unum refert Cor adorandum Verbi Incarnati, iis ornatum insignibus, quibus pia Beatae Mariae Margaritae revelatione depingendum exhibetur; alterum autem immaculatum Cor Beatae Mariae Virginis exprimit, rosea corona redimitum et gladio perforatum; utroque interdum radiis ejusdem, ut aiunt, gloriae circumcincto?

Sacra itaque Rituum Congregatio, audita sententia Rmi Dni assessoris ejusdem Sacrae Congregationis ac Sub-Promotoris s. Fidei, referente subscripto Secretario, huic Dubio sic respondendum censuit:

„*Ejusmodi emblemata privata ex devotione permitti posse, dummodo altaribus non apponantur.*“

Atque ita respondit ac rescripsit, d. 5 Aprilis 1879.

D. Card. *Bartolinius*, S. R. C., Praef.
Plac. *Ralli*, S. R. C., Secretarius.

Jejunium ante Missam *in Gallicantu Festo Nativitatis D. N. J. C.* Ponieważ nie ma dotąd stanowczej decyzyi, ile godzin przed Mszą ś. pasterską ma kapłan celebrujący wstrzymać się od jedzenia i picia — (u nas weszło w zwyczaj, co zresztą rubrycelle przypominają, wstrzymać się od jedzenia i picia na 6 godzin przed północą Bożego Narodzenia) — co stało się powodem, że znaleźli się teolodzy, twierdzący, iż uszanowanie, należne Najśw. Sakramentowi wymaga, aby przynajmniej na 2 godzin poprzód post ten zachować — przeto nie będzie bez interesu podać tu najświeższe oświadczenie J. S. Leona XIII, zawarte w piśmie: *Annales de Lourdes* (roczn. 18, p. 1, str. 6), gdzie czytamy, co następuje: „J. Sw. Leon XIII pozwolił indultem z dnia 2 lutego 1885 odczytać w bazylice Najśw. Panny Lourdeńskiej Mszę św. zaraz po północy, jeżeli tego potrzeba wymaga, pod warunkiem, aby kapłan celebrujący przez 4 godzin poprzód wstrzymał się od jedzenia i picia“ (à la condition d'être à jeûn depuis quatre heures).

Katechizmy.

Dwa Katechizmy św. Kościoła katol. według Deharbea dla szkół ludowych, *ułożone przez X. Z. Gorazdowskiego.* Nie dawno temu wpadła mi do rąk kurenda łać. Konsystorza przemyskiego, w której wyczytałem polecenie najprz. Ordynaryatu do duchowieństwa, ażeby używało przy nauce religii w szkołach ludowych dwóch powyższych katechizmów. Ponieważ trzy *Przewodniki* praktyczne do katechizmu, przezemnie wydane 1883—84, a przez W. Radę szk. krajową zalecone, odnoszą się tylko do katechizmów innych autorów, a nie uwzględniają katechizmów ks. G., proszony nadto o zdanie przez WW. Duchowieństwo dyecezyi przem., w której lat 25 na pracach spędziłem, poczuwam się do obowiązku dla dobra tak ważnej sprawy, jaką jest nauka religii w szkołach, wziąć pod rozbiór rzeczone katechizmy tem snadniej, że w dziennikach kościelnych krajowych od 1875 r. kiedy się pierwsze wydanie okazało — aż dotąd, nie spotkałem się z obszerniejszą ich recenzyą. Co mnie zastanawia, to większy katechizm, który już 5 liczy wydanie. Z góry oświadczam, że przez moje uwagi nie zamierzam bynajmniej w czemkolwiek ubliżyć najprzew. Konsystorzowi przemyskiemu, ani szan. Autorowi. Konsystorz bowiem z uwagi, że z tłumaczeniem ks. Biegi katecheci dla obszerności dzieła, a szczupłego wymiaru czasu, nie mogli się w roku uporać, widział się znaglonym, oglądnąć się za krótszym, a przystępniejszym katechizmem, i za takie dziełko ks. G. uznał. Szan. zaś autorowi z góry wyznam, że w jego dziele żadnego błędu dogmatycznego nie wykryłem, nie mogę mu odmówić wiele zalet, których dla szczupłych ram recenzyi nie podnoszę, wreszcie że dotknę tylko *ważniejszych niedokładności* w tym celu, aby przy nowem wydaniu były usunięte, a tymczasem uwaga księży. katechetów na nie była zwróconą. Od lat bowiem dziesięciu z górą oczekujemy doskonalszych katechizmów; zatem słuszność wymaga, aby nowo zaprowadzony był pod każdym względem doskonalszym od poprzednich, z użytku wycofanych.

Mały Katechizm. Lwów. 1885. str. 40. W Katechizmie ogólnym str. 4, *że są trzy osoby Boskie jednej natury i istoty* (*sic*) — należy wymienić: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch św, — Rozdz. I. pyt. 13. *Duch jest istota, która nie ma ciała, tylko rozum i wolę.* Lepiej powiedzieć: która ma rozum i wolę, ale ciała nie ma. Konsekwentnie do definicyi Boga jako ducha — należy dodać: ale ciała nie ma. — Str. 10. Nie widzę racyi, dla czego koniecznie pod pyt. 15.: Jakimże jest Bóg, kiedy ma najdoskonalszy rozum? — podciągać: Bóg jest najmędrszym, wszystkowiedzącym (o tem było w p. 10); dalej pod pyt.: 16.: Jakim jest Bóg, gdy ma najdoskonalszą wolę? **Odp.** Najświętszy, Najsprawiedliwszy, Najmiłoś., Najdobr., Najwier. To dobre dla teologów, uczących się z dogmatyki Schwetza; ale tego nigdzie w żadnym polskim katechizmie, ani w katechizmie Deharbe'a nie znajduje.— P. 17. *Czy jest więcej Bogów?* (Lub: Ile jest Bogów?) To pytanie powinnoby już raz ustąpić z chrześć. katechizmów, jako nieokreślone ani pod względem gramatycznym ani logicznym, a przeto będące powodem do błędnych odpowiedzi. Wszak my nie mamy przed sobą politeistów, pogan, jedno katolickie uczymy dzieci. Może stosowniej zapytać: Jestże tylko jeden Bóg? — W pyt. 17. zamiast: Wiele jest osób w Bogu? położyć: Ile... Również pyt. 20: *Która z tych trzech osób jest starsza?* za niestosowne uważam. —Str. 12 niestosowne pytanie: *Kogo P. Bóg stworzył w niebie?*— Odpowiedź na pyt. 35. Czy mają Aniołowie ciało? więcej w sobie mieści, niż było w pytaniu. Lepiej zapytać: Co są Aniołowie? — Pyt. 4.: Które jest najważniejsze stworzenie boskie po Aniołach? lepiej: najprzedniejsze. — Str. 3. w *pacierzu* powinno być: nie wwodź nas w pokuszenie. — Str. 29 pyt. 39 definicya grzechu niezupełna. — Od p. 48—59 Autor, wyłożywszy obraz i podobieństwo boże w duszy człowieka przyrodzony, nie dosyć uwydatnił dary nadprzyrodzone, któremi Bog wywyższył pierwszych ludzi, nie wspomniał nic o łasce poświęcającej i jej skutkach; jako też, że nie potrzebowali ciężko pracować. Tymczasem w p. 57 mówi: że utracili łaskę u Boga; p. 58: Bóg skazał (nie wskazał) ich na pracę w pocie czoła i t. d. Logika wymagała, aby to było uwydatnione, a tak ułatwione zrozumienie dzieciom. — Str. 15 p. 59. błąd drukarski poprawić: *i Ewy.* — P. 61. Ten grzech nazywa się pierworodnym, bo się wszyscy z nim rodzimy. To nie racya. Etymologicznie (II Moj. 13, 12), pierworodnem jest to, co otwiera żywot matki; a nadto my grzech dziedziczny mamy w poczęciu, a więc przed narodzeniem. Czyż nie lepiej poprzestać na odpowiedzi: Ten grzech, z którym się wszyscy rodzimy, zowie się pierworodny.

P. 67. Jezus Chr. jest *jedyny* Syn Boga Ojca i t. d. Czyż nie lepiej powiedzieć: *jednorodzony* i dopiero wytłómaczyć, ale nie tak jak str. 17 większego katech., tylko tak: jednorodzony tyle znaczy, co jedyny, przed wieki w niepojęty sposób zrodzony z Ojca (a więc prawdziwy, a nieprzysposobiony Syn); dalej, że jest jednej i tej samej natury boskiej, co Bóg Ojciec i t. d. (Przew. II. 42).

P. 68. str. 16: *Czy Jezus Xts. był zawsze Bogiem i człowiekiem?* P.72. Jakich rodziców miał P. Jezus? Nie zdarzyło mi się nigdzie czytać podobnego katechizmowego pytania. Razi mnie ono, bo mi się wydaje, jakoby Matkę Boską na równi położono z Bogiem Ojcem. Czemuż nie iść drogą utartą i zapytać? „Kto jest Matką Jezusa? Czy miał też Jezus Ojca?“ — Str. 20 p. 95 zamiast sąd pojedyńczy, lepiej szczegółowy. — P. 121 122. Definicya nieba i piekła, że są *miejscami* (sic), nie wytrzyma dzisiaj krytyki teolog. Lepiej niebo jest wieczna, doskonała szczęśliwość. Piekło jest wieczna nieszczęśliwość, w mękach niepojętych ognia nieugaszonego. Rozdz. III. pyt. 7. Kiedy inne Sakramenta są zdefiniowane, brakuje tu definicyi Chrztu i krótkie uwydatnienie jego skutków, co dla dzieci klasy II bardzo ważne.

O Modlitwie. Nie rozumiem, dlaczego w *Małym katech.* autor dał inną definicyę modlitwy znaczy: duszę swą wznieść do Boga; w większym zaś inną; str. 85. jestto rozmowa duszy naszej z Bogiem. Piękne tłómaczenie Schmitta znajdzie w moim III. Przew. 362. Gemüth znaczy nie myśl samą, ale umysł; a więc serce i wolę podnieść do Boga potrzeba. Druga definicya wykluczyłaby modlitwę ustną.

P. 21. Jak się powinniśmy modlić? *Uważnie, pokornie i z ufnością* (sic). Dlaczego zamiast *uważnie* nie położono *nabożnie*; jestto coś więcej, niż uważnie, i uwagę w sobie obejmuje, a nadto mieści w sobie istotę modlitwy, że się ze serca pragnie tego, o co słowami Boga prosimy. Zkądże w rachunku sumienia str. 96 naraz przychodzi pytanie: Czym uważnie i nabożnie się modlił? — Tyle co do małego katechizmu.

Większy katechizm. V. wydanie. 1884. Lwów str. 104 jeśli ma być dla III. klasy szkół ludowych, uderza mnie w nim brak najpotrzebniejszych tekstów Pisma św. (jako dowodów). Str. 7 potrzebuje staranniejszej stylizacyi. Bardzo często natrafia się na wyraz: *a za to poszli do nieba*; a może lepiej· a przezto dostali się do nieba. — Gdzie zawarte są prawdy, które pełnić powinnismy? (może powinności). Zkąd między środki zbawienia dostała się ofiara mszy św? Wyraz *musimy* wierzyć itd. jest za twardy; winno być: powinniśmy... Bóg objawił nam to wszystko przez Syna swego i Apostołów (?) Skład Apostolski jest to zbiór prawd, objawionych od Boga, *który pochodzi od Jezusa Xsa* (?) — Str. 10. Bóg jest wszędzie przytomny — powinno być — obecny. *Niedogmatycznie* wyrażone pytanie: Czy Jezus Chrystus był zawsze Bogiem i człowiekiem? *Niekatechetyczne*: Czy Jezus Chrystus jest Bogiem, czy też człowiekiem? — Str. 23. Dostaniemy się do nieba za P. Jezusem, jeżeli będziemy w P. Jezusa wierzyć (sic). — Str. 29. Nie mówi się: Wierzę w święty Kościół — tylko wierzę święty Kościół. — 40 str. Przeklinać znaczy złorzeczyć — dodaj — ze zniewagą imienia boskiego. — Str. 43. Do grzechów przeciw V. przyk. boż. należą jeszcze: słowa obelżywe, złorzeczenia i przekleństwa. — Str. 51. Między dniami abstynencyi opuszczono Dni krzyżowe. — Str. 53. Przez grzech ciężki tracimy świętość, grzech powszedni zmniejsza w nas *świętość* (sic). Czemu nie łaskę poświęcającą? — Str. 62. Łaska boska jestto pomoc itd.; czemu nie dar boży nadprzyrodzony, pomoc wewnętrzna nadprzyrodzona? — Str. 57. Definicya cnoty str. 77. tudzież definicya Mszy św. potrzebują uzupełnienia. — Str. 50. Mszy św. należy słuchać z uwagą i z nabożeństwem (sic), czemu nie z *uczciwością* i nabożeństwem?

Na tem przestaję; chociaż wieleby było jeszcze do wytknięcia. Jeżeli szanowny Autor sobie życzy, to gotów jestem mu służyć co do drobniejszych usterek językowych. Aby ta przysługa przyczyniła się choć w cząstce do ulepszenia katechizmu dla szkół ludowych, jest mojem najgorętszem pragnieniem. *Ks. Krukowski.*

BIBLIOGRAFIA.

1) U *Herdera we Fryburgu w Badenii* wyszły już w *drugiem* wydaniu 4 tomy kościelnego słownika *Wetzera i Weltego* **Kirchen-Lexicon.** Dzieło to jest bardzo cenne i pożyteczne, zwłaszcza dla tych, którzy nie zdołali nabyć warszawskiej „Encyklopedyi kościelnej.“ Drugie to wydanie poprawione jest bardzo znacznie i zawiera wiele prac nowych; drugie wydanie rozpoczął kard. Hergenröther, kończy je ks. dr. Kaulen w Bonn. Każdy tom kosztuje marek 11, z oprawą marek 13·40. Nabywać także można zeszytami à 1 markę za pośrednictwem każdej księgarni. Biskup rotenburski, ks. Hefele i najlepsze pisma katolickie niemieckie bardzo pochlebnie o tem nowem wydaniu się wyrażają. Szkoda tylko, nad czem już raz ubolewaliśmy, że o rzeczach polskich i Polski dotyczących, piszą nie uczeni Polacy, lecz niemieccy, skutkiem czego nie jedna niewłaściwość wkradła się w cenne to wydawnictwo.

2) **Wiara nasza** *jak się nabywa? Przez chrzest św.* Książeczka ta podaje naukę o Chrzcie św., kiedy i gdzie trzeba dziecko ochrzcić, jakie imię mu nadać, jakich chrzestnych przybrać, a co bardzo ważną jest rzeczą, podane są tam wszystkie ceremonie, jakich używa Kościół po łacinie, w języku polskim, aby lud rzecz rozumiał. Gdzie i jak zapisać dziecko, jak ochrzcić samemu w nagłej potrzebie, i wywód po polsku podany.

Druga książeczka: **„Najlepsza pomoc duszom zmarłych“** podaje cały pogrzeb kościelny, a więc jest: eksporta, żałobne nabożeństwo, wigilie, pochowanie tak dorosłych jak i dzieci i to po łacinie i po polsku. Zwykle za trumną orszak u nas pogrzebowy znaczny towarzyszy, lecz w modlitwach kościelnych, śpiewie, bardzo mało ludzi udział brać może, nie rozumiejąc po łacinie. Książeczka powyższa wielką czyni dlatego przysługę, zawierając jeszcze i pieśni za umarłych, processyą w dzień zaduszny, a nawet objaśnienie, kiedy może się nabożeństwo żałobne odprawić.

Książecki te wydał ks. Wł. Enn, a do nabycia są w Katolickiej Księgarni przy Wodnej ulicy w Poznaniu. Cena 25 fen. i 30 fen. z oprawą.

Kronika.

Rzym. Na najbliższym konsystorzu papieskim, który ma się odbyć w listopadzie, otrzymają kapelusze kardynalskie nuncyusze w Wiedniu, Paryżu i Madrycie, oraz mgr. Masella, który był dawniej nuncyuszem w Monachium i jako taki brał wybitny udział w kościelno-politycznych rokowaniach z Prusami, a także ks. prof. dr. *Hettinger* w Wyrcburgu. Jak wiadomo, piastuje tę godność już starszy jego kolega ks. dr. Hergenröther. — Desygnowany na arcybiskupa czarnogórskiego w Antivari ks. Milinowicz, przybył już do Rzymu, gdzie ma nastąpić jego konsekracya. Monsignor zwiedził kollegium polskie, i dał się tam poznać kapłanom naszym. Po polsku mówi płynnie. Ksiądz Milinowicz dał się słyszeć, iż pragnie mieć kapłana z grona ziomków, z których kilku stale w charakterze kapłańskim przebywa w Czarnogórze. Wypada nadmienić, iż nowy pasterz otrzymał upoważnienie do erekcyi katedry, oraz utworzenia kapituły pod

względem liczebnym, odpowiedniej przepisom kościelnym. — Dnia 15 bm. przybyli do Miasta wiecznego pielgrzymi *holenderscy* pod przewodnictwem ks. Rykers z Maastricht. W niedzielę (17) mieli posłuchanie u Ojca św., który do nich przemówił i między innemi powiedział, że Kościół katolicki w Rzymie samym ma najzaciętszych wrogów.

Galicya. Od jednego z nadgranicznych czcig. księży *rit. gr.* otrzymaliśmy następujące pismo: „Rok bieżący jako „lato miłościwe" odznacza się i w naszych stronach objawami gorliwszego życia religijnego. Lud nasz chętny udział bierze w nabożeństwach jubileuszowych i przystępuje licznie do śś. Sakramentów, osobliwie w miejscach odpustowych. Żniwo obfite i pracowników u nas Bogu dzięki nie brak. Głos Namiestnika Chrystusowego potężny wpływ wywiera na lud nasz, a szanowni księża — obu obrządków — pracują usilnie w duchu wspólnej Matki naszej Kościoła katol. Między innemi są świadkami tej łączności i zgody obu obrządków klasztory OO. Dominikanów w Podkamieniu i OO. Bazylianów w Podhorcach. Tu lud i księża obu obrządków zgromadzają się kilka razy do roku, aby korzystać z łask Kościoła. Do Poczajowa obecnie nikt nie chodzi z naszych stron na odpusty. U OO. Bazylianów w Podhorcach miewa kazania zwykle czcigodny ks. Michał Burzański, katecheta gimnazyalny rit. lat. ze Złoczowa. Ks. katecheta, odznaczając się darem wymowy i silnym organem, wielce przyczynia się do chwały Bożej w naszych okolicach, a jako znawca naszego ludu wielki na niego wpływ wywiera swoją wymową. Z tej też przyczyny okoliczni duszpasterze obu obrządków korzystają chętnie z jego usług duchownych."

Ziemie polskie (Podlasie). I znowu rząd rossyjski zabrał bezprawnie jeden z kościołów katolickich, i polecił go przerobić na cerkiew prawosławną. Los ten spotkał kościół szpitalny w Szczebrzeszynie. Kościół ten został wybudowany w r. 1641 dla OO. Franciszkanów (*fratres minores*). Kiedy po podziale Polski województwo lubelskie dostało się Austryi, cesarz Józef II, zamykając w swojem państwie około 300 kościołów i klasztorów, włączył do tej kategoryi i tę świątynię z klasztorem. Z rozporządzenia rządu Księstwa Warszawskiego w r. 1812 w gmachu pofranciszkańskim urządzono szpital, a po utworzeniu Królestwa Polskiego rząd warszawski pomieścił w szpitalu Siostry Miłosierdzia (Szarytki), oddając im zamknięty kościół pod imieniem kaplicy szpitalnej. „Od tego czasu — powiada urzędowy „Dniewnik Warszawski" — zaczęła się wzorowa latynizacya ludu rossyjskiego w Szczebrzeszynie, i jego okolicach; w r. 1832 było unitów w b. parafii unickiej 1200 dusz, w r. 1874 zostało ich nie więcej nad 600 dusz, z których 10—20 uczęszczało do własnej cerkwi, reszta przeszła do kościoła." W r. 1883 wygnano Siostry Miłosierdzia, a zastąpiono je prawosławnemi, kościół zaś zamknięto.

— (Starożytna *katedra Sandomierska*). Najwspanialsza świątynia w Królestwie, katedra w Sandomierzu, dzięki staraniom J. E. ks. Sotkiewicza, biskupa sandomierskiego, doczekała się gruntownej restauracyi. Świetny ten zabytek architektoniczny w stylu gotyckim, wzniesiony w epoce Piastów, oszpecony podczas dawniejszych odnawiań, wróci do pierwotnej prawie piękności. Roboty, prowadzone pod osobistą kontrolą księdza biskupa, dokonywane są gruntownie i trwale, bez względu na znaczne koszta, jakie odnowa świątyni pochłania. Materyały, używane do robót, są wybornej dobroci, a obrobienie ich powierzono najzdolniejszym pracownikom. Dla wykazania, jak trwale i jak dużym nakładem prowadzi się odnowienie świątyni, dość wspomnieć, że olbrzymie dwie kopuły miedziane, mające ozdobić szczyt wieży, polecono ozłocić w ogniu. Koszt ich ozłocenia dosięgnie do 800 rubli.

Belgia. *Przyszły kongres katolików* w Leodium (Liége) będzie niejako wielką szkołą katolików i belgijskich mężów stanu w sprawie rozwiązania ważnych zagadnień nowoczesnego społeczeństwa. Powzięte tam uchwały i wnioski posłużyć mają za normę dla większości katolickiej parlamentu w kwestyach, dotyczących ustawodawstwa co do pracy stowarzyszeń wzajemnej pomocy, banków, korporacyj wyrobniczych, użycia i opodatkowania alkoholu itp. W programie kongresu jaśnieje naprzód myśl ta, iż aby zbliżyć do siebie rozliczne warstwy społeczne, należy pierwej poprawić klasy wyższe, ograniczając ich zbytek i życia uciechy, dając poczuć panom i patronom wielki obowiązek dobrego wpływu względem robotników, lokatorów, czynszowników. Dzielnym środkiem zbliżenia tego, opiewa dalej program, byłoby *Towarzystwo św. Wincentego z Pauli* co do nawiedzania chorych, *Dzieło św. Franciszka Regis* co do ułatwiania małżeństw między robotnikami, *wstrzemięźliwość*, *święcenie niedzieli* i w ogóle moralna propaganda na szeroką skalę. Propaganda ta powinnaby objąć: *Mszę św. niedzielną*, *Kult katolicki*, *święta patronalne* dla wszelkich sztuk i rzemiosł, *missye*, *konferencye*, *rekollekcye* dla ludzi pracy, *Ligę antimasońską* ze szkołami wieczornemi, niedzielnemi, przemysłowemi, z ludowemi bibliotekami, patronatami, klubami katolickiemi dla wyrobników, a szczególniej z *przytułkami* i *katechizmem*.

Włochy. (*Fundusz dla celów kultu*). Jak wiadomo, rząd włoski utworzył z majątku korporacyj kościelnych, przemocą zniesionych, i z innych funduszów na cele religijne przeznaczonych — tak zwany „fundusz na cele kultu". Z tego źródła obiecywano podnieść płacę proboszczów, najmniej do 800 franków rocznie. Dotąd wszakże 2.236 proboszczów pobiera rocznie po 400 franków, a pensye 9.245 proboszczów nie dochodzą do 800 franków na osobę. Dotkliwie zubożone duchowieństwo musi nadto opłacać 4% tak zwanego podatku „martwej ręki" od kapitałów i rent, jakie mu nawet obecny rząd przyznał, po odtrąceniu podatku gruntowego, czynszów gruntowych i innych ciężarów. Nie lepiej są uposażeni biskupi włoscy. Według prawa z 7. lipca 1866 biskup, mający dochodu rocznego 10.000 fr., musi, nie bacząc na potrzeby swego urzędu pasterskiego, oddawać trzecią część tego, co po nad ową normę 10.000 fr. pobiera, na „fundusz dla celów kultu"; pobierający więcej, niż 20.000 fr., obowiązany jest oddać połowę nadmiaru, 30.000 — dwie trzecie, 60.000 — cały nadmiar. Nadto biskupi w byłem królestwie neapolitańskiem, muszą składać do skarbu trzecią część czystego dochodu swoich dóbr stołowych, niezależnie od 4% podatku od ruchomości i innych ciężarów. Oto jedna tylko próbka tego ducha, jaki ożywia polityczno-kościelne prawodawstwo, nowego królestwa włoskiego.

Ameryka. Liczba kościołów i kaplic w główniejszych miastach Stanów Zjednoczonych wynosi:

Cincinnati	ma	255,708 mieszk.	i	204	kośc.
Filadelfia	„	847.980	„	593	„
Boston	„	387.626	„	218	„
Chicago	„	403.304	„	255	„
Brooklyn	„	566.689	„	285	„
San Francisco	„	233.956	„	95	„
Nowy Jork	„	1,206.577	„	489	„

Rozmaitości.

Telemetr księdza Cerrebotani. Na włoskiej wystawie krajowej w Turynie, w 1884 r., pomiędzy najciekawszemi narzędziami nauk ścisłych, uważano z podziwem i chlubą przedstawione tam prace i wynalazki księdza Cerrebotani, profesora seminaryum z Verony, odnoszące się do *telemetryi*. Wynalezione i udoskonalone przezeń instrumenta, służą mianowicie ku obejrzeniu, jednym rzutem oka, pozycyi, odległości i kształtów wszelkich przedmiotów, ukazu-

jących się na horyzoncie, choćby w najdalszej przestrzeni. Łatwo pojąć wysoki użytek podobnych telemetrów (z greckiego *tele* — daleko i *metron* — miara) we wszelkich studyach i operacyach geodetycznych, a szczególnie w czasie wojny. Owoż rysem ściśle charakterystycznym jest, iż wynalazkiem tym zajęły się przedewszystkiem pisma niemieckie. W Berlinie studyowano go z zapałem i usilnością, ogłoszono, z nakazu ministeryum oświaty publicznej, dzieło specyalne, poświęcone skrzętnemu rzeczy zbadaniu. Uczony professor Förster, dyrektor szkoły cesarskiej w Berlinie, przesłał ks. *Cerrebotani* pismo dziękczynne, mieszczące wyrazy pełnego uznania, zapewniając uczonego kapłana, iż prace jego stanowcze zajęły miejsce w dziedzinie nauki, i w Niemczech szkołom specyalnym, jako artykuł studyów, przepisane zostały. Pismo Verońskie *Arena* doniosło następnie, iż szan. autor telemetru ogłosił wyczerpującą broszurę p.t. *Tachimetria*, wyjaśniającą szczegółowo narzędzia swe, korzyści ich i użytek. Dziełko to przesłane specyalnym dziennikom, uniwersytetom, politechnikom, znakomitszym professorom, upowszechniło bardziej jeszcze prace, zasługi i imię uczonego kapłana. Z *Niemiec, Francyi, Anglii* przybywają doń pisma mnogie, z uznaniem i wdzięcznością. W samej Italii tylko mało kto troszczy się o to, i nie pamięta o wynalazku rodaka. Ministeryum włoskie zaledwo wspomniało o nim, a ks. Cerrebotani sam odmówił przyjęcia brązowego medalu, ofiarowanego sobie od niechcenia przez sędziów przysięgłych wystawy.

Archidyecezya lwowska.

Ks. Mateusz *Serwiński*, kan. hon. dyecezyi *lubelskiej*, kapłan-wygnaniec, po 20 kilku latach niewoli syberyjskiej przybywszy do Galicyi, obejmuje posadę kapelana u SS. Miłosierdzia w Bursztynie, w miejsce ks. Ign. Klimowicza, z zak. OO. Dominikanów, który z powodu słabości powraca do Zgromadzenia.

Prezentę na Niemirów otrzymał ks. M. Dąbroś.

Dyecezya tarnowska.

Przeniesieni: ks. P. Wołek z Zassowa do Podegrodzia, ks. A. Kurasiewicz ze Siedlisk do Zassowa, ks. J. Markiewicz z Podegrodzia na 3 wikar. do Bochni, skąd ks. J. Dunajecki przeniósł się do dyecezyi krakowskiej.

Dyecezya krakowska.

W rekolekcyach, odbytych w dn. 20, 22, i 23 z. m. wzięło udział ogółem: w *Krakowie* 52 kapłanów, w *Kalwaryi* także 52, w *Kętach* 27 — razem 131.

Ks. P. Kostuch, nowowyświęcony, przeznaczony do Łapanowa, zamiast do Drogini.

Ks. A. Rudnicki, mansyonarz przy kościele P. Maryi w Krakowie, został zarazem *penitencyarzem* nowej fund. przy tymże kościele, w miejsce ks. W. Rodowicza, przeniesionego do domu XX. Emerytów w Krakowie.

Ks. A. Wilczkiewicz, katech. dyryg. szkoły PP. Benedyktynek w Staniątkach, otrzymał *litt. dimissoriales* do dyecezyi tarnowskiej, celem objęcia beneficyum w Podolu. Posadę po nim w Staniątkach objął ks. A. Dunajecki, dot. wik. w Bochni, przyjęty do tutejszej dyecezyi.

Ks. J. Macak, koop. *ad personam* w Lachowicach, przeniesiony na expozyta do nowoutworzonej filii w *Krzyszkowicach* ad Siepraw.

Augustyn Gunia, dyakon, przyjęty został do wyższego instytutu teol. w Wiedniu.

Zmarł: d. 15 b .m., zaopatrzony śś. Sakramentami, w Nieczajnej, w obrębie parafii Dąbrowa, w dyec. tarnowskiej, ks. Wojc. Sarna, ur. 1840, ord. 1879.

Mimo przeniesienia O. Bon. Jastrzębskiego do Lwowa na magistra nowicyatu i Ojca duchownego konwentu, pozostaje tenże i nadal dyrektorem SS. Bernardynek III zak. w Krakowie przy kościele św. Józefa.

Tych czcigodnych Współbraci i szanownych Czytelników, którym posłaliśmy rachunki, upraszamy o łaskawe nadesłanie prenumeraty i zrównanie zaległości.

Administracya.

Na spalony kościół i klasztor OO. Jezuitów w Starej wsi złożyli (jako ofiarę jubileuszową): ks. Al. Kieronski, kap. SS. Miłosierdzia w Nowosiółkach 2 złr., od Sióstr Miłosierdzia tamże 2 złr., Józ. Wiśniowy, krawiec 1 złr. i 5 sług szpitalnych 55 ctów. Razem 5 złr. 55 ct.

O dalsze ofiary upraszamy.

Do nabycia w *Administracyi* tego pisma:

1) Cenne dzieło 2 tomowe: **PRZEWODNIK PRAWDZIWEJ POBOŻNOŚCI**, przez O. Br. *Vercruysse'go* z Tow. Jez. w II poprawionem wydaniu. Cena za obydwa tomy (1328 str.) pod opaską rekomendowaną 4 zł. 85 ct., bez przesyłki 4 złr. 60 ct. — i

2) Dziełko p. t.: **KSIĄDZ BOSCO**, jedyny z upoważnienia autora dokonany przekład z francuzkiego. Cena egz. na zwykłym papierze z przesyłką pod opaską : 55 ct., na lepszym papierze z przesyłką pocztową 1 zł. 10 ct.

„PROTOKOŁY PRZEDŚLUBNE“

w dwojakich formularzach, ulepszone, są do nabycia w **Administracyi** naszej po cenie, jak w nrze 16 „Boni Pastoris“. 2—2

Po ś. p. *ks. Wład. Koczoniu*, prefekcie semin. tarnowskiego, otrzymałem erga Missalia: **Antonio Vieira's Saemmtliche Predigten.** Tomu *drugiego*, wypożyczonego jeszcze za życia nieboszczyka (może przez którego z kolegów), dotąd bezskutecznie poszukując, ośmielam się na tej drodze prosić jeszcze tego Współbrata, któryby był w jego posiadaniu, by raczył łaskawie, chociażby tylko w interesie samego cennego dzieła, dziś już rzadkiego, zgłosić się do podpisanego, a otrzyma wynagrodzenie, jakiego tylko zażąda.

Ks. Aleks. Siemieński,
prob. w *Szynwałdzie*, o. p. *Tarnów.*

Potrzebuję **ORGANISTY** i **Pasiecznika** zaraz. Rozumiejący się na *ogrodnictwie* i *gospodarstwie polnem* będą mieli pierwszeństwo.
1—3 *Ks. J. Baraniecki*,
prob. w *Powitnie*, o. p. *Mszana* koło *Lwowa.*

Organista, żonaty, w sile wieku, gra i śpiewa dobrze, oraz trzeźwy i moralny, przytem trudniący się *szewstwem*, posiadający chlubne świadectwa, chce posady. **Adres**: *Jan Martynowski w Bukowsku.* 1—1

Organista, młody, kawaler, lat 20, wolny od wojska, znający ceremonie kościelne i śpiew gregoryański, mający piękny dźwięczny głos, szuka posady. *Adres*: Franciszek *Pstrucha*, u p. *Strycharskiego*, konduktora kolejowego, Lwów, ul. Grodecka l. 68. 2—2

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KS. ZYGMUNT GORAZDOWSKI.

Z Drukarni Ludowe we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.